

Cały Ten Rap

Peja

Cały ten rap! Pytasz jak to robię? Jak?!
Ski Skład Blaze nie od dzisiaj dany znak!
Cały ten rap! Pytasz jak to robię? Po co?
Gadam jak dyktuje serce przy tym rąk sobie nie błocąc!

Cały ten rap! Pytasz jak to robię? Jak?!
Ski Skład Blaze nie od dzisiaj dany znak!
Cały ten rap! Pytasz jak to robię? Po co?
Gadam jak dyktuje serce przy tym rąk sobie nie błocąc!

Czy zamknięte powieki każdy z nas widzi to samo
W nocy gdy zasypiam i gdy wstaje co dzień rano!
Ile razy w życiu mogą zawieść nas durne idee
Przywódcy, poglądy tak od zawsze już się dzieje
Prywatne ambicje i nie nasycona chciwość
Pazerność, zachłanność, podwójna moralność
W systemie trój podziału władzy to elementarna wartość
W tym mam upatrywać życia swego przyszłość
Podążyć za stadem by się ustabilizować
Pogodzić się z losem aby dać się napiętnować
Dostać swoją działkę i nabrać w usta wody
Mam swoje powody aby wiecznie być głodnym
Kto jest bez winny niech pierwszy rzuci kamień
Nie ma takich ludzi pewne jak w pacierzu amen
Zrobimy tu zamęt by zyskać uznanie
Lecz to nie pierwsze miejsce zajmuje w moim planie
Rap to bron na której trzymam dłoń wycelowaną w skroń
Zrozumiesz teraz to, że nie ma żartu bo zbyt wielu słucha go
A jeszcze więcej zaczniesz, rap niech codziennie
W tym kraju słyszeć będzie wszędzie
Niech codziennie słyszeć będzie wszędzie

Ciemno już i nim nowy dzionek wzejdzie
Tak masz racje będziemy wszędzie
Mistyczny rap dla chłopaków działa jak zaklęcie
I w chuj motywacja, liryczny sparing
Po lewej ty jako numer na wyzwaniu
Po prawej wredny nochal biurokracja
Glon dzielny i tedy obłąd
Prosto z centrum park bomba prowokacja
Masz tu na ten przykład
Teraz razem Blaze Ski Skład
Już w komplecie na konkretnie
Daro mix tape w części trzeciej
Ten rap to władza żądny
W krwawej wendecie
Staje pod wezwaniem opętany
Pierwszym oddechem
Odeszli na długo by wrócić
Silniejsi niż przedtem
Dalsze losy, dwojga mistycznych
Według starych zasad, starych wytycznych
Bo to się nie zmienia, mych myśli tok, mój styl mówienia
Więc jedno słowo do Ciebie garniturku
Uważaj na to jak uderza spodku
Kolejne pokolenie buntu
Ty będziesz tu więc się przymierz

Chce to widzieć jak na dno popłyniesz
I poczujesz jaki smak ma, życie w marginesie
Z jednej strony szacunek z drugiej przerażenie niesie Uciekasz?
To nic nie da, szczęście, bogactwo chwilowe
Wieczne niepowodzenie, bieda!

Wychodzi na to, że ten przegrany ten kto się nie sprzedaje
Niemoralne propozycje jak czegoś nie podłapiasz czeka cię gleba
zjedzą cię jak coś podłapiasz tym bardziej nienawidzą, zjedzą cię
będziesz spijał swoją lurę, pierdole to, stoję z boku
ze mną WRE wredne ruje, Poznańskie pitbulle
Top Glon sądzisz że kto? Złodziej mistyczny? Umysł wulkaniczny
Czasem jak Charli Chap komiczny, [?] demoniczny
Mówią, że trochę psychiczny
No jak zadowolony?
To ja pełen wigoru twój ukochany wróg publiczny
Twój ukochany wróg publiczny

Rychu Ochódzki, bakteria, wkurwia, wnerwia
Cały ten rap, nowa część, nowa seria
Do mainstreamu rezerwa, wiem, że nie popełnię błędu
On zniknie jak problem potrzeb pierwszego rzędu
Zimny bruk, cień podwórek, ten bit, ten rap wraca
Do mych bliskich się zwracam, a fałszywce mają kaca
I niech będzie potępiony pseudoraper jak Rosja
Mój szalony rap jak czeczeńska riposta
Czas na battle od podstaw weź w spokoju mnie zostaw
Bo wybuchnę, zegar tyka □ Terrorym taktyka
Chcesz się śmiać? weź komika bo tu dramat się rozgrywa
Ja dla moich ludzi jak swingowo w Harlemie
Jak Bix Bajderback przedwcześnie nie odejdę!
Bo dojrzały wiek osiągnął, nadal gadka twarda
I bez bodygarda, dla judaszy pogarda
Nic nie wiesz a masz farta, jeszcze się odwróci karta
Pindo koniec kariery, gdy na raz gasną światła!
Nic się nie zmieniło nadal na tej samej ścieżce
Klatki, bramy, kluby, okolice niebezpieczne
Niewyczerpane źródło inspiracji odwiecznej!
Czym jest rap? Czym jest rytm?
Czym muzyka? Poczuj wstyd!
Licz na zbyt, sprzedaż płyt
Termin goni termin □ wstyd!
Ja z uczuciem ja J □ live super naturalny przekaz
To rap co urzeka, środek wyrazu – Czekać!
Jeszcze nie skończyłem to dopiero rozgrzewka!
Błogosławię majka, płyty, dźwięk i człowieka,
Który nigdy w życiu na mnie jak pies nie naszczeka!
Bo na każdego z Was w życiu jeszcze szczęście czeka!

Cały ten rap! Pytasz jak to robię? Jak?!
Ski Skład Blaze nie od dzisiaj dany znak!
Cały ten rap! Pytasz jak to robię? Po co?
Gadam jak dyktuje serce przy tym ręką sobie nie błocąc!

Cały ten rap! Pytasz jak to robię? Jak?!
Ski Skład Blaze nie od dzisiaj dany znak!
Cały ten rap! Pytasz jak to robię? Po co?
Gadam jak dyktuje serce przy tym ręką sobie nie błocąc!